Nr. 183. Kraków, Wtorek dnia 14 Sierpnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej," tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski," p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

# GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cent. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

## Kraków, dnia 13 sierpnia.

### Przymierze austro-węgiersko-niemieckie.

W latach ostatnich rok rocznie odbywa się zjazd dwóch monarchów: austro-węgierskiego z niemieckim przy okazyi pobytu tego ostatniego dla kuracyi na ziemi austryackiej. Rok rocznie podnoszą pióra publicystów półurzędowych zjazd taki, będący objawem serdeczności uczuć i przyjaźni między dwoma cesarzami — jako wzmacniający przymierze między obu monarchiami.

Przeszłotygodniowy zjazd w Ischl większą w tym roku niż po inne lata zwracał na siebie uwagę, a zapewnienia półurzędowe o politycznym rezultacie zjazdu wiązane do zwyczajnej już zresztą wymiany wzajemnej serdeczności między cesarzami, z większem pożądaniem chwytane były przez publiczność. Pogłoski, jakiemi przepełniono szpalty dzienników o nowym rozkwicie zbrojeń i strategicznych obwarowań w środku Europy, same już przez się zwracały uwagę publiczności w stronę Ischl, gdzie dwaj monarchowie najpotężniejsi dziś w Europie, mający do rozporządzenia największą potęgę w tej części świata, dłoń sobie podawali. Obok tego wizyta wiedeńskiego ministra spraw zagranicznych w Gastein dla złożenia uszanowania cesarzowi niemieckiemu w następstwie tej wizyty obdarowanie ministra orderem Orła czarnego, były świadectwem dla publiczności, że nie wszystko szło gładko dotąd w przymierzu dwóch cesarzy, a trudno niewtajemniczonym wnioskować, czy nadanie wysokiego orderu hrabiemu Kalnoky znaczyć ma wyrównanie domyślnych trudności, czy też jest prostą tylko grzecznością monarszą, dla ministra swego dostojnego przyjaciela, świadczącą o chęciach cesarza Wilhelma utrzymania związku między obu mocarstwami.

Korespondent berliński do gazety „Bohemia" uważany za informowanego w źródłach ministeryalnych, podał znane już czytelnikom naszym wyjaśnienia, oparte zresztą tak na notorycznej życzliwości ministra Kalnoky'ego dla północnego sąsiada monarchii, jak i na faktach, jakie zachodziły tej wiosny. W wyjaśnieniach swych powiada ów korespondent, że gorliwa chęć ministra Kalnoky'ego, aby dojść do odrębnego z Rosyą porozumienia, skłoniła niemieckiego kanclerza do wzięcia pod rozwagę, czy i dla niego nie jest lepiej oddzielnie się porozumieć z Rosyą, niż uprawiać wyłącznie tylko przymierze z Austro-Węgrami. Ztąd wynikły zaprosiny p. Giersa do Varzina, ztąd także rzucona w świat zdumiewająca wiadomość, że przymierze dwóch cesarzy zawartem jest formalnie tylko na lat pięć, a upływa w 1884 roku. Rzucenie takiej wiadomości równało się istotnie wypowiedzeniu przymierza — i było niewątpliwem świadectwem istniejących w sferze tego przymierza trudności. Przyjazd ministra do Gastein, miał więc znamionować usunięcie wątpliwości co do czystości pojmowania idei przymierza dwóch cesarzy. Półurzędowe pisma wiedeńskie zaprzeczyły z wielką gorliwością doniesieniom berlińskiego korespondenta, twierdząc, że nie ma w nich *ani słowa prawdy*, lecz ani korespondent nie odwołał swych dwukrotnych doniesień, ani nie doznał zaprzeczenia ze strony kompetentnej z Berlina. Publiczność zaś wobec zaprzeczeń wiedeńskich musiała sobie powiedzieć *en prouvant trop, on ne prouve rien*, zaprzeczenie wydało się jej zbyt ogólne, aby mogło być ścisłe, i złą sprawiło usługę.

Jakkolwiekbądź, serdeczność między obu monarchami jest niezawodnie najlepszą rękojmią przyjaźni pomiędzy nimi, potrzeba zaś ochrony obu mocarstw cywilizowanych i rozwijających się regularnie przed kataklizmem zaborczych rozpędów najlepszą bywa korrekturą błąkającej się po manowcach polityki wszelakich ministrów. Świat może być przeto spokojnym, że przymierze środkowo-europejskie stanowiące dziś siłę ochronną Europy nie tak prędko, i nie tak łatwo zniszczonem zostanie. To jest faktem politycznym niewątpliwym.

Znając wszakże cenność i mocne ugruntowanie tego przymierza, frakcye, a nie stronnictwa polityczne, frakcye interesów wyłącznych, które jak grzyby wyrastają na organizmach społecznych europejskich, pragną wyzyskać konstelacyę polityczną, istniejącą pod mocnym znakiem dla swych mizernych celów. Takiemi są w Niemczech i w Austryi stronnictwa przeżyte, które przez czysty brak poczucia interesów państwowych straciły władzę i spadają coraz bardziej na stanowisko frakcyj, i coraz głebiej upadają politycznie.

Te frakcye niegdyś potężne, nie szukają przyczyn swego upadku w sobie, jakby powinny, lecz winę zwalają na tych, którzy są dla nich widomem świadectwem ich własnego upadku. Frakcya „N. fr. Presse" w Austryi i frakcya „National Ztg" w Prusach podały sobie rękę, zawarły kartel. „National Ztg" wyszydzana przez wszystkie półurzędowe pisma niemieckie za jej niedorzeczne i ciasne pojmowania polityki zewnętrznej, pomimo gołosłownego schlebiania polityce zagranicznej niemieckiego kanclerza, poważa się, jak na zamówienie, dawać rady monarchii austro-węgierskiej, Niemcom i ostrzegać Węgrów w monarchii przed wpływami polskiemi, dążącemi do zrujnowania przymierza niemiecko-austryackiego, a przytem wyszydza domyślne chęci Polaków odbudowania Polski.

Z innym wcale artyzmem podjęła motyw przez nią samą oddawna śpiewany wiedeńska „Neue fr. Presse". Organ ten mimo swej opozycyjności w sprawach wewnętrznych Austryi, wiedzący doskonale jaki duch wieje na wiedeńskim Ballplatzu i cieszący się sfer tych protekcyą — denuncyuje Polaków, poprostu mówiąc, o dwie wprost sprzeczne rzeczy: o usiłowanie rozbicia przymierza Niemiec z monarchią i knowania mające na celu uwikłanie tej ostatniej w wojnę z Rosyą. Polacy i wpływy polskie są przeto najniebezpieczniejszym elementem tak dla przymierza austro-węgiersko-niemieckiego, jak też i dla polityki rządzącej na Ballplatzu. Przy tej sposobności organ ten szlachetny centralizmu wystawia świadectwo „polskiego patryotyzmu" hr. Alfredowi Potockiemu, który według niego miał w sobie delikatne poczucie austryackiego męża stanu, a którego patryotyzm tak imponował rodakom i wszystkim polskim politykom, że wobec niego powściągali się lub milczeli. Z ustąpieniem hr. Alfreda Potockiego rozpoczyna się rozkiełznanie polskich polityków i pogrążenie monarchii w nieszczęście, jeśli zawczasu potężne *quos ego* z Ballplatzu nie ocali przymierza z Niemcami i przyjaźni z Rosyą.

Denuncyacye podobne potrzebują być tylko zdemaskowanemi, nie wymagają odpowiedzi. Przeciw przymierzu z Niemcami, ochronnemu od Rosyi, Polacy nigdy nie występowali w Wiedniu, owszem widzą w niem rękojmię bezpieczeństwa i własnego kraju; nie próbowali też go nigdy osłabiać ani swoją przyjaźnią, ani nieprzyjaźnią dla Rosyi. Czują oni aż nadto dobrze, że pomiędzy polityką austryackiego przymierza z Niemcami, jak ono jest dziś pojmowanem, a sprawą narodową polską istnieje tyle tylko związku, wiele się wyraża w materyalnem bezpieczeństwie w Galicyi — a raczej nie ma żadnego, bo bezpieczeństwo Galicyi jest interesem monarchii i specyalnie Austryi.

Przypatrzmy się natomiast, jak stoi sprawa przymierza stanowiącego główną dziś konstelacyę polityczną systemu międzynarodowego i całego założenia w Europie. Po bytności hr. Kalnoky'ego w Gastein a w przeddzień odwiedzin cesarza Franciszka Józefa przez cesarza Wilhelma rozbiegła się pogłoska, że nastąpi w krótce potem widzenie się hr. Kalnoky'ego z księciem Bismarckiem. Bardziej rączy publicyści zapewniali nawet, że rokowania o odnowienie przymierza już są rozpoczęte. Nagle pojawia się zawiadomienie półurzędowe w „Post" i „Pester Lloyd", że nie ma już mowy o takim zjeździe, że przymierze nie potrzebuje ani odnawiania, ani przedłużania — choć potrzebowało go niedawno jeszcze tak bardzo. Tłomacząc zawiadomienie to na język zwykłych śmiertelników — znaczy ono, że książę Bismark zadawalnia się poręczeniami ogólnego przestrzegania warunków przyjaźni, lecz wdawać się w bliższe układy formalnego odnowienia czy rozwinięcia przymierza — nie uważa jeszcze za stosowne. Czy temu winni są Polacy? czy wpływy polskie rządzą na wiedeńskim Ballplatzu, które to sprawiają?... każdy te pytania łatwo zrozumie i oceni. Przeciwnie, minister tam rządzący jest pomawiany o szczególną niełaskawość swą dla Polaków — a jednak w przymierzu austro-węgiersko-niemieckim, mimo przyjaźni ścisłej dwóch monarchów, mimo niezmiennego popierania przez Niemcy polityki austro-węgierskiej we wszystkich sprawach europejskich — pozostaje coś niejasnego, coś niewytłomaczonego, co się przymierzu temu nie pozwala rozwinąć, pomimo wybryków jeneralskiej polityki w Rosyi. Gdzieindziej więc leży oczywiście przyczyna, że to przymierze istotnie potężne, potrzebuje wciąż przecież zapewnień słownych o swojem istnieniu....

---

Donoszą nam ze Lwowa, że „Russkaja Rada" poczyniła już zarządzenia co do zebrania ludowego w Podhajeckiem pod godłem „*wiecza*".

---

Z Litwy piszą do „Dziennika Poznańskiego": „Postępy odradzającego się kościoła na Litwie, które tyle wywołały i jeszcze wywołują rekryminacyj i obaw w nieprzyjaznej nam moskiewskiej prasie, także muszą walczyć z bardzo twardemi przeszkodami, które lata prześladowania i moralny upadek pasterzy oddanej na pastwę wilków owczarni — przygotowały. Walka ta szczególnie nadto postąpiła w dyecezyi mińskiej, w której granicach obecnie się znajdujemy. Oderwana od Wilna a przyłączona do metropolii mohylewskiej, owczarnia ta nie została jeszcze notkniętą opiekuńczą ręką pasterza, który jeszcze nie miał czasu dawno nabolałych jej ran opatrzeć. Mińsk i białoruskie miasta liczą niecierpliwie chwile, oczekując przybycia pasterza któryby na miejscu mógł wysłuchać ich skarg i zaspokoić potrzeby.

Ale ta chwila dotąd ciągle się odwleka. Jeszcze w Moskwie mieliśmy wiadomości z Petersburga, że arcybiskup Gintowt ze znaną swą energią nie życzył sobie odwlekać odwiedzin swojej dyecezyi, ale podobno minister hr. Tołstoj dał mu delikatnie poznać, że przy obecnem zaognieniu opinii publicznej w Rosyi, póki się to nie uciszy, znajduje tę podróż „nieudobną" i radził nieco się wstrzymać. Jest to ogólna charakterystyka rosyjskiego rządu. Nie wstydzi się i nie paraliżuje żadnych barbarzyńskich środków, które jego adherenci wymyślić potrafią — ale skoro mu się zdarzy albo mimowoli wypadnie zrobić coś uczciwego, to się boi i chwieje i ogląda się na zgraję krzykaczy z których lojalnością i zacofaniem liczyć się musi, bacząc na ich „usierdije", brutalnie drugą ręką zagłuszając głosy postępu i uczciwości, które choć rzadko, odezwać się przecież ośmielą.

Kiedy więc w Wilnie energiczna ręka pasterza zaczęła oczyszczać niwę kościoła od zanieczyszczających ją chwastów i pasożytow, kiedy tam sprawiedliwość dała już uczuć winnym swoją surową rękę, w mińskiej owczarni jeszcze pług oracza bożego nie zabruzdził zdziczałego pola, jeszcze żadne zdrowe ziarno nie zostało rzuconem. Większa część parafij jest wakującą, inne zaś zajmują jeszcze starzy grzesznicy, których czeka surowy z przeszłości rachunek.

---

## W sprawie wojskowej.

(*Głos z kraju*).

IV.*)

Tak jest — podniesienie owego dobrobytu, a szczególniej przemysłu galicyjskiego, za którym z zapomnieniem o innych kardynalnych warunkach bytu narodowego, wszystko u nas tak goni, czy też udaje, że goni — nie da się podobno przy obecnem geograficznem położeniu Galicyi doprowadzić do skutku — wyjąwszy, o ile to dotyczy, gospodarstwa wiejskiego. Nie da się także doprowadzić do pomyślnego skutku i dla tej drugiej przyczyny, dla której nalepiej żywiony żołądek, gdy się w nim soliter usadowił, z dostarczanych mu potraw bardzo małą część tylko na korzyść organizmu przetrawia. Soliterem tym jest u nas $^1/_9$ część nic prawie nie produkującej, lecz z próżniaczego, li na spekulacyi opartego zarobku żyjącej ludności — a która $^3/_4$ części zysku możebnego z powstać mogących u nas fabryk i przemysłu natychmiast na swą wyłączną korzyść konfiskuje. Do jakiego stopnia odbiera ona najskromniejszy zysk z ciężkiej pracy nie tylko starszych, ale dzieci i kobiet u ludu wiejskiego, niech się przypatrzy niewierzący temu owym wozom malin, które reprezentanci tej próżniaczej spekulacyi prowadzą do miast, niech mianowicie popatrzy, jak oni płacą za te maliny chłopcom dziesięcioletnim. Czyby kto odgadł czem?... Oto papierosami, do których kompozycyi przeważnie nać kartoflana i inne suszone liście wchodzą! — a któremi następnie te dzieci domy rodziców i wioski całe przez nieuwagę podpalają. To geograficzne położenie przeto i ten próżniaczy spekulacyjny tylko sposób zarobkowania tak znacznej części ludności uniepodabnia, albo w niwecz obróci $^9/_{10}$ naszych zabiegów na polu podniesienia przemysłu a połowę na polu gospodarstwa wiejskiego.

Gonimy więc tak zapamiętale — bodajby nie za wiatrem, którego uchwycić nam w podobnych okolicznościach i bez zmiany ich na lepsze nieledwie nie podobna!

Bez samorządu na wszystkich polach administracyi krajowej i rzetelnie przeprowadzonej oświaty nie pozbędziemy się, ani w użyteczną część narodowego organizmu nie przemienimy próżniaczej ludności.

Geograficznego położenia również nie zdołamy zmienić przy pomocy nawet największej liczby i najwięcej utalentowanych powieściopisarzy, artystów, muzyków itd., a nawet bankierów — chociażby oni wszyscy nie tylko najpiękniejsze kontusze i karabele na sobie pozawieszali, ale i najszlachetniejszy ogień w piersiach rozniecili. Potrzeba do tego sił i innych wiadomości, t. j. tych, które od początku świata wszystkie kwestye ekonomiczne, narodowe, polityczne i religijne w ostatecznej instancyi decydowały. Wskazuje to także chłopski rozum i chłopskie przysłowie: mądry przedysputował, a głupi pobił!" Trzeba nam przeto obok rozumu i dobrobytu, mogącego się osiągnąć jedynie, jakeśmy wykazali, w bardzo homeopatycznej proporcyi stosunkowo do zabiegów naszych na tej tak niewdzięcznej dla nas drodze: trzeba nam się nauczyć przedewszystkiem bić, by nas *głupi nie pobił!* — nie zabrał tego, co mamy i nie przepędził w okolice Uralu, na nauczycieli swych dzieci, jak mądrych Greków zredukowali głupi na pozór w porównaniu z nimi Rzymianie.

Jednym z najpierwszych kroków na tej drodze jest zaprowadzenie w szkołach mustry, którą już zaprowadzono wszędzie tam w Europie, gdzie na seryo, a nie od święta o zapewnieniu przyszłości narodu myślą! — jak w Węgrzech, Francyi itd.

Mustra ta nietylko mogłaby w części zastąpić, tak potrzebną dla przeciążonych dziś pracą umysłową tych biednych dzieci, gimnastykę, obudziłaby w nich ów ogień, rycerskość, zalewane od lat 20, to strumieniami wody, to przeróżnemi pomyjami. Ponadto ułatwiłaby młodzieży niezmiernie służbę jednoroczną wojskową, którą prawie każdy po skończeniu szkół średnich odbywać musi.

Obecnie taki „jednoroczniak" tak jest przeciążony, to nauką teoryi, to ćwiczeniem się w robieniu bronią i manewrach, że nietylko nie ma czasu do uczęszczania na Uniwersytet, ale nie ma dostatecznego czasu do kształcenia się teoretycznego. Umęczony kilkogodzinną codzienną mustrą, przychodzi tak znużony na kwaterę, że mu się książki nawet wojskowej wziąść w rękę nie chce, tem mniej iść na kurs prawa, filozofii — lub medycyny. Dodajmy tu, że oficerowie niżsi zwłaszcza, pod których komendą młodzież zostaje, zmuszeni niegdyś do dosługiwania się przez kilka lat stopnia swego, z ukosa zwykle patrzą na przyszłego kolegę, co po jednym roku służby ma przywilej zdać egzamin na oficera, nie bardzo mu go ułatwiają — męczą, o ile mogą, mustrą — czasem rzeczywiście przy niej najgłówniej prześladują. Skutek też tego taki, że młody człowiek, jeśli nawet znajdzie dosyć czasu, by się dostatecznie w teoryi do zdania oficerskiego egzaminu przygotować, zrażony tak ciężką fizyczną i umysłową zarazem pracą — zrażony w dodatku czasem i cierpkością swoich zwierzchników — zostawszy nawet oficerem, porzuca, jak najspieszniej obrzydzoną mu temi wszystkiemi przykrościami i znojami służbę wojskową i nie korzysta z przywileju, którego mu tak jego koledzy zazdrościli. Wielu zaś nie kusi się nawet o to, by zdać egzamin oficerski.

Inaczejby rzeczy stanęły, gdyby mustra w szkołach zaprowadzoną była. Młody „jednoroczniak" przychodziłby do pułku obeznany z bronią — z manewrami toż samo. Zamiast sześć godzin dziennie męczyć go po upałach, godzinaby wystarczyła na dopełnienie tu jego praktycznej edukacyi — pięć godzin mógłby poświęcić nauce teoryi — lub je podzielić między tę a kursa uniwersyteckie, które w obecnym stanie rzeczy najzupełniej zaniedbywać musi.

Młodzież wstępowałabydo pułków silniejszą i zdrowszą, kiedy dziś ta zbyteczna sedenteryjna w szkołach praca, połowę studentów w wymoczków i miopów przemienia. Nie nabierałaby w tym pułku wstrętu do służby w nim dalszej — z przyczyny przeciążania jej tutaj koniecznego naraz teoryą i mustrą — i nie uciekał by po tem od niej, jak tknięty wodowstrętem od wszelkiego płynu. I armia austryacka zaopatrzonaby została w oficerów

*) Obacz Nr 179 „Gaz. Krak."

polskich, których taką potrzebę i ona i każdy prawdziwy a niepozbawiony zdrowego sądu Polak dziś czuje.

## Dział ekonomiczny.

**Gorlice** 11 sierpnia.

(Koresp. „Gaz. Krak.“)

*(w)* W Szwajcaryi zaledwie się otworzy jakie przedsiębiorstwo, zaraz rząd bierze takowe pod ścisłą kontrolę. Gdym raz spotkał w Winterthur p. Waltera (znanego przyjaciela Polaków) na takiej lustracyi, zapytałem się; na jakiej podstawie rząd miesza się w prywatne interesa? W odpowiedzi usłyszałem, iż rząd swoją lustracyą nikomu nic nie przeszkadza, gdy czuwa nad tem, aby przedsiębiorstwo szło w porządku i wzmagało się, nie zaś by upadało co stać się może czasem przez lekkomyślność przedsiębiorcy, a wówczas przysparza się krajowi biedy, jeśli kilka tysięcy ludzi zostanie bez zarobku. Na takie *dictum* uchyliłem czoła i przyklasnąłem tak pięknie pojmowanej administracyi państwowej.

U nas czegoś podobnego nie ma, bo potr eby państwa są straszne i nieraz dobrze musi minister namęczyć się, nim wynajdzie źródło do zaspokojenia takowych, a ztąd też popada się w błędy, jak to widzimy z naszem kopalnictwem naftowem, przez nałożony podatek konsumpcyjny, który dotknął tylko przedsiębiorców a nie konsumentów, jak to pierwiastkowo było założone. A to dla tego, że destylatorowie idą na pewne i oni naznaczają cenę, za garniec ropy odpowiednio do ceny nafty, jaka jest na targach, wynikłej z konkurencyi z naftą rumuńską; że zaś my przy małej ilości ropy i ogromnych ciężarach, z ogromem ropy rumuńskiej nie możemy konkurować, przeto kopalnictwo nasze jest wystawione na konieczne straty.

Widzimy ze statystyki za r. 1882, że przemysł naftowy z każdym rokiem wzmagał się, dobrobyt pomiędzy ludem okolicznym wzrastał, czego najlepszym dowodem, regularne opłacanie podatków. Doszliśmy nawet do tego, że mieliśmy do 10,000 ludzi zatrudnionych przy 3,000 szybach będących w robocie i eksploatacyi. Za rok 1883 tego już nie zobaczymy, bo dziś zaledwie pół roku minęło, a już zredukowano ludzi i roboty do trzeciej a nawet czwartej części, mniejsze zaś kopalnie zostały zupełnie zamknięte. Jeżeli tak dalej pójdzie a ludzie dobrej woli dbający o byt materyalny kraju nie obmyślą jakichś zaradczych środków, to wkrótce zobaczymy 10,000 rodzin bez utrzymania. Smutne to jest lecz prawdziwe; obecnie jeszcze się to tak bardzo nieda uczuwać, gdyż wielu znalazło chwilowo zatrudnienie przy nowo budującej się kolei transwersalnej. Cała zaś nadzieja jest dzisiaj w tem, że nim kolej ukończą, byt kopalnictwa polepszy się.

Dowiadujemy się że „Spółka Harklowska“ zebrawszy się w Gromniku powzięła myśl wystawienia destylarni w Skołyszynie przy kolei transwersalnej, celem przerabiania ropy na materyały jeszcze nieobciażone podatkiem wygórowanym, gdyż przy tych warunkach, w jakich się dziś znajdujemy, widoczną mają stratę. Jeżeli więc jedna z największych, kopalń i wydająca najobficiej ropę, jest wystawiona na stratę, to zdaje się, zbytecznemby było mówić o mniejszych kopalniach. Zawsze temu nowemu przedsiębiorstwu życzymy całem sercem — *Szczęść Boże!*

## Dział literacki i artystyczny.

**Wychowanie fizyczne i moralne** wobec „**Reformy gimnazyów**“, napisał *Dr Stanisław Stodolak*. Kraków, nakładem funduszu naukowego, w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. 1883.

(Dalszy ciąg.)

Oto najważniejsze różnice ustępu *wstępnego* w zapatrywaniach autora broszury a jej recenzenta. Za to zgadzamy się w zupełności na przyczyny złego w gimnazyach, które rozwija autor we *wstępie*, a które widzi w *przepełnieniu klas uczniami a gimnazyów klasami ponad przepisy* (stron 9.), następnie w tym fakcie, że młodzież nasza gimnazyalna *za mało się uczy* (tamże) a mianowicie *za mało się uczy na pamięć*, (str. 10), najzupełniejsza zgoda z autorem, że dzisiaj posunięte jest do *zbytku ułatwianie młodzieży nauki*, (str. 10), a to do tego stopnia, że nauka gimnazyalna traci powoli wrażenie poważnego i niełatwego obowiązku, a staje się zabawką, którą się młody umysł rychło zraża, leniwieje, tępieje i zniechęca, tylko zastrzegamy się przeciw wyrażeniu, że *„jak prędko pojął uczeń, tem rychlej jeszcze zapomina“*, bo utrzymujemy, że tego, co uczeń *pojął i zrozumiał*, nigdy już *niepojąć* czyli *niezrozumieć* nie jest w stanie, a więc też i zapominać tego nie może; ale zapomina to, czego się należycie nie wyuczył na pamięć, a czego mu szkoła przez nastręczanie sposobności ustawicznego powtarzania przedmiotu w pamięci nie ustaliła i nie przyswoiła. — Oto obraz *wstępu* broszury, który uważamy za chybiony.

Dwie następne części traktują o *wychowaniu fizycznem* (I.) i o *wychowaniu moralnem* (II.), które są stanowczo od *wstępu* lepsze raz przez to, że omawiają kwestye żywcem ze szkoły zdjęte, a zdjęte nieledwie z fotograficzną wiernością, co przynajmniej o *„wychowaniu fizycznem“* dzisiejszych gimnazyastów słusznie powiedzieć można; powtóre nie są to, jak we *wstępie*, same ogólniki, komunały i frazesy niczem nie poparte, a mające tyle stron słabych, ale same ważne szczegóły, w których autorowi pod niejednym względem nietylko przyznamy słuszność, ale nawet przyklaśniemy i zaznaczymy naszą wdzięczność.

Ponieważ każdemu recenzentowi chodzić musi przedewszystkiem o to, aby obrawszy taki punkt widzenia, z któregoby mógł swobodnie na całość krytykowanego przedmiotu patrzeć, zestawić potem jakby jakiegoś rodzaju *resumé* dzieła, czy broszury dla czytających, przeto pozwoli szanowny autor, że pójdziemy w recenzyi w trochę zmienionym kierunku, aniżeli go broszura przedstawia. Czynimy to raz dla powyższego względu, powtóre dlatego, że swojemi słabemi stronami rozprawa dra Stodolaka wiąże się bardziej ze *wstępem* część II. *„wychowanie moralne,* aniżeli część I. *„wychowanie fizyczne“* a radzibyśmy, wytknąwszy błędy lub słabe strony tej pracy, wskazać i na jej strony dodatnie, a przez to stanąć wobec szanownego autora z demina końcową *„suum cuique“*.

Część II. p. t. *„Wychowanie moralne“* traktuje autor w ten sposób, że w gorzkich zapewne dlań jak dla czytelników słowach kreśli smutny obraz dzisiejszej młodzieży gimnazyalnej. Smutnym ten obraz dlatego śmiemy nazwać, bo profesor gimnazyalny, uczący i pracujący przy jednem z gimnazyów krakowskich — a chcemy wierzyć — że najlepszemi dla zakładu swego, jak innych, ożywiony chęciami a lubo pisze gorzkie rzeczy, to niemniej nad temi gorzkiej prawdy słowami i stosunkami boleje, otoż ten czynny pedagog kreśli obraz zupełnego upadku moralności i depprawacyi po naszych gimnazyach, a skoro wykazał nad wszelki wyraz przykrą i bolesną rzeczywistość, pragnie wskazać w broszurze przyczyny tego złego oraz środki ratunku. Zatem o jednem i o drugich słów kilka. Oprócz powyżej słów przytoczonych, (ze str. 35) któremi kreśli autor obraz upadku moralności po gimnazyach krajowych przyłączamy nadto z tej samej stronnicy i następnych: „*Przypatrzmy się* — pisze autor — *jak daleko sięga dzisiejsza młodzieży naszej moralność. Biorąc rzeczy przeciętnie można bez przesady powiedzieć, że nie dalej już do unikania rażących przekroczeń, pociągających za sobą bezpośrednio nieprzyjemne następstwa: moralność ujemna, bierna i to stopnia dość jeszcze niskiego; dodatniej, czynnej dowód gdzieniegdzie tylko błyśnie..... nie sięgając już głębiej, przypatrzy się, z jakiem np. przejęciem się i układem ciała doroślejsza młodzież gimnazyalna odmawia w szkole modlitwę przed nauką i po nauce, z jakim nastrojem słucha exhort, jak często zakłopotanie kolegi wywołuje u niej samolubne zadowolenie, jak nie uroni łzy na widok cudzego nieszczęścia, jak nieskorą jest do uszanowania starszego wieku w szkole czy poza szkołą, jak wyjątkowo tylko chyba grzeczną bywa, skromną i uprzejmą w towarzystwie obcych, jak niekiedy zachowuje się względem własnych rodziców“*.... Jej obraz po skończeniu gimnazyum łaskawy czytelnik ma już powyżej. Dalej autor tak pisze: *Zastanówmy się u skończonych już ludzi czynu nad coraz rzadszem zjawiskiem cnót obywatelskich, niezdolnością do wzajemnych ustępstw i poświęceń, brakiem karności i solidarności, gonieniem za własną wyłącznie korzyścią; pomnijmy, że to wszystko uczniowie szkół średnich, a przyznamy, że takie objawy nie będące zresztą tajemnicą, nie mówią o zasadach moralności trwałej, których młody człowiek albo nie nabył wcale, albo nabywając, uważał je za monetę zdawkową, potrzebną i obowiązującą nie na całe życie i wszędzie, ale tylko na chwilę czuwania ze strony przełożonych będąca nie wyrazem wartości człowieka, ale formułką niedogodną, z którą stosunki i okoliczności jakiś czas godzić się zniewalają“ etc.*

Bolą, i bardzo bolą szanowny profesorze! te prawdy słowa, ale uściskaćby ci się pragnęło dłoń, żeś miał tę cywilną odwagę przeciętny rezultat ośmioletniej edukacyi, pracy nauczycieli i pracy młodzieży, nakładów kraju i państwa czynionych zabiegów i rozwianych nadziei rodziców, społeczeństwa i samej młodzieży, tak po mistrzowsku w swej prawdziwej nagości skreślić i rozumiemy cię, że słusznie się trwożysz, patrząc w przyszłość, kiedy mówisz w końcu: *że to nie najzacniejszych krajowi przysparza na przyszłość obywateli, dowodzić i dodawać nawet zbyteczna“*.

O jakże cię szanowny profesorze nie uściskać, kiedy po skonstantowaniu takiego smutnego stanu rzeczy u nas po gimnazyach, nie załamujesz rąk jeszcze i nie rozpaczasz, ale z miłością wielką w sercu i w najzupełniejszej zgodzie z piszącym recenzentem przyznajesz, *„że z materyałem jaki młodzież polska stanowi, w każdym kierunku dalej doprowadzić może* (str. 36), *niż z każdą inną młodzieżą a biorąc rzecz nawet bezwzględnie, należy wyznać, iż za wskazane tutaj i inne jeszcze braki moralności nie można młodzieży samej czynić odpowiedzialną, a to z uwagi, iż każde społeczeństwo taką miewa młodzież jaką sobie wychowa“*. Albo za owe złote słowa (na stronnicy 34): „*Tak jest! dobrą jest nasza młodzież, dobrą jest z natury, tak iż uwzględniwszy także zdolności jej przyrodzone, z całą wdzięcznością zawołać możemy: Wszystko nam dałeś co dać mogłeś Panie!“*

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

## KRONIKA.

*Kraków d. 13 sierpnia.*

**Panowie Gebethner i Wolff**, dotychczasowi współwłaściciele drukarni pod firmą *Wł. L. Anczyc i Spółka*, zawiadamiają nas, że porozumiawszy się z p. Władysławem Schmidtem opiekunem małoletnich dzieci po ś. p. Władysławie Ludwiku Anczycu, prowadzić będą rzeczoną drukarnię w tychże samych co dotąd warunkach. Zarząd drukarni powierzony został przez pp. Gebethnera i Wolffa tudzież opiekuna małoletnich dzieci ś. p. Anczyca p. Schmidta, współwłaścicieli rzeczonej drukarni, p. Janowi Gadowskiemu.

**Na tablicę pamiątkową** bronzową z popiersiem Anczyca złożyli na nasze ręce: pp. Wilhelm Fenz 3 ruble, i p. Antoni Hawełka 3 złr.

**Subskrypcya Polek.** Wskutek odezwy Polek zamieszczonej w nrze 180 „Gazety Krak.“ przesłano na nasze ręce na koszta przedruku artykułu *Tribüne* „Kto rozstrzygnął zwycięską odsiecz Wiednia“: ze subskrypcyi z miasta *Wojnicza*: panie Tomczyńska 1 złr., Wolhardowa 1 złr., Więckowska 2 złr., Paszyńska 50 ct.. Podobińska 1 złr., Lewicka 50 ct., Opolska 50 ct., Sowińska Stefania 1 złr.; panny Sowińska M. 20 ct., Więckowska Józefa 20 ct., i panie Teresa Czaplowicz 50 ct., M. Zieja 20 ct., Stronczakowa 1 złr. 50 ct.; panna Matylda Czernek 1 złr.; panie A. Krzemińska 1 złr., M. Kachcińska 50 ct., i panna K. Mączkowska 40 ct. Razem 13 złr. Dalej przysłano na ten cel na nasze ręce ze *Szerzyn* od pp. B. J. 5 złr., i K. J. 5 złr.

**Portret króla Jana III-go.** Na nadchodzącą uroczystość dwóchsetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej przygotowuje zakład artystyczno-drzeworytniczy p. A. Napierkowskiego popularne wydanie *Portretu króla Jana III go* w ramce ozdobnej z herbem i emblematami. Portret, przedstawiający króla Jana III siedzącego na koniu, wykonanym będzie przez p. Juliusza Kossaka. Sądzimy, że komitety jubileuszowe powinny jak najwięcej zamówić takich portretów dla ludu, co uwieńczyłoby pamięć króla bohatera w chatach wiejskich i miasteczkach, zwłaszcza, że prace wychodzące z zakładu p. Napierkowskiego odznaczają się piękną i trwałą robotą.

**Muzeum Czartoryskich w Krakowie** ju bardziej zbogacić się nie może, skoro posiada oryginał Rafaela. Szkoda, że zwiedzający te znakomite zbiory nie mając katalogu, któryby im pozwolił odnieść rzetelne z oglądania tylu skarbów korzyści.

**Kościółek ś. Wojciecha** w Krakowie staraniem X. J. Siedleckiego zewnętrznie w nowe przyobleka się szaty. Dowiadujemy się, że odkryty po odbiciu dawnego tynku pierwotny portal tego kościołka, starożytny zabytek stylu romańskiego, będzie z polecenia p. Konserwatora tylko odczyszczony, aby pozostał na świadectwo dawności tej prastarej świątyńki. W obecności pp. Konserwatora i Pawła Popiela odkopywano portal ten, aż do progu. Pokazało się, że, jak to prof. Łuszczkiewicz przewidywał, i w tem miejscu powierzchnia rynku dawnemi czasy około trzech metrów niżej się znajdowała. Dobrano się aż do progu do dwóch stopni, po których się tym portalem wchodziło. Prof. Łuszczkiewicz zrobił pomiary i zdjął rysunki.

**Na wystawę Tow: Przyj: Sztuk Pięknych** nadeszły: Borkowskiego, „Bratobójca“; Mühlinga, „Dwa krajobrazy“; Odrowąża, „Prawosławne apostolstwo w dziejach Unii“.

**Manewry wojskowe**, mniejszych rozmiarów pod Krakowem po lewem brzegu Wisły, ukończyły się dnia 10 b. m. Arcyksiążę Albrecht, który był obecnym przy ruchach wojsk w piątek, udał się tegoż samego dnia wprost do swych dóbr w powiecie Wadowickim położonych — zatrzymał się jedynie w Mogilanach, gdzie wypoczął chwilę i obiadował w domu państwa Konopków.

**Były namiestnik** Alfred Potocki, odjechał ze Lwowa w piątek pospiesznym pociągiem do Szwajcaryi, zatrzymawszy się przez dzień jeden w Krzeszowicach.

**O kolonii wakacyjnej**, która w zeszłą niedzielę wyjechała ze Lwowa, donoszą z Żabiego do dzienników lwowskich, że przybyła tam na zajutrz wieczorem. Jadąc rzemiennym dyszlem, wszędzie po drodze była jak najserdeczniej witaną i suto podejmowaną, szczególnie na dworcu stanisławowskim, gdzie publiczność, a zwłaszcza płeć piękna, bardzo licznie się zgromadziła, aby powitać młodą drużynę. Pogoda sprzyja dotychczas najzupełniej, dzieci kąpią się w Czeremoszu, używają przechadzek, oddechają pełną piersią świeżem, balsamicznem powietrzem górskiem i krzepią się doskonałem jadłem, dzięki łaskawej opiece pani Gregorowiczowej, żony prezesa Rady powiatowej kossowskiej; która z prawdziwie macierzyńską pieczołowitością zajęła się naszą dziatwą i sama osobiście dogląda, aby dziatwa miała wszystkie wygody. Nie brakuje tam opieki i ścisłego dozoru i dlatego wypadek jakikolwiek prawie jest niemożliwy. Regulamin domowy kolonii wakacyjnej jest ściśle przestrzegany.

**Niezwykły jubileusz** obchodził właściciel Michałowa za Wisłą w okolicy Warszawy, p. Roman Skrętowski. Pięćdziesiątletni jubileusz zniesienia pańszczyzny obchodził 3-go b. m. szanowny starzec obecnie 83-letni, który już w r. 1833 poddanych swoich uczynił sąsiadami swymi. Fakt to był w owe czasy bardzo głośny i p. Skrętowski nasłuchał się niemało uwag i sądów.

Jubileusz upamiętniający ten wielki akt dobrze zrozumianego obywatelstwa, odbył się z inicyatywy jednego z sąsiadów i rówienników p. Skrętowskiego. Przy stole biesiadnym znalazło się około 50-ciu uczestników, a wśród nich wyróżniały się dwie sukmany. Byli to starzy włościanie, jedyni dotąd żyjący z liczby 48-miu oczynszownych przed 50-ciu laty. Posadzono ich na pierwszych miejscach obok p. Skrętowskiego. Dla całej wsi była przygotowaną uczta w stodole, do której udali się wszyscy goście i wnosili zdrowie włościan. Pod koniec uczty ostatni toast, z podziękowaniem za łaskawe zebranie się, wniósł sam solenizant kończąc temi słowy:

— Czemu tak wszyscy nie zrobili?

**Dary złożone J. I. Kraszewskiemu** w jubileusz jego obchodzony w Krakowie 1879 r. przeznaczone przezeń zostały poznańskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk, z wyjątkiem tylko kilka dyplomów, medali, parę albumów i dzieł sztuki, które szanowny jubilat chce na pamiątkę zatrzymać u siebie.

**W sprawie przyjmowania kobiet do służby przy drogach żelaznych** austryacki minister handlu już dawniej wezwał wszystkie zarządy dróg żelaznych w kraju na konferencyę o projekcie powierzania kobietom niektórych służbowych zajęć przy drogach żelaznych, czyniąc zarazem wzmiankę, że istniejące „Bióro damskie“ przy zarządzie drogi Południowej, w którem kobiety zajmują się głównie wystawieniem dowodów transportowych i przepisywaniem, odpowiada swemu celowi. Teraz znowu dowiaduje się „Presse“, że na drogach austryackich dopuszczone być mają do nadzoru także kobiety pod temi samemi warunkami co mężczyzni.

**Manewry na Węgrzech** odbędą się w przyszłym miesiącu: Cesarz uda się 1-go września do Temeszwaru, gdzie zabawi dwanaście dni na manewrach, potem na parę dni do Pilzna, a następnie na dwanaście dni do Bruck nad Litawą, gdzie również odbędzie się wielka koncentracya kawaleryi.

**W sprawie własności autorskiej** od twórcy „Świeczników chrześciaństwa“ otrzymał warszawski „Wiek“ list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytałem w naszych gazetach, iż ostatnia serya „Albumu malarzy polskich“, wydawanych przez p. Robitschka, zawiera kilka reprodukcyj nowych moich obrazów, w tej liczbie „Męczennicy chrześciańscy w cyrku Nerona“. Otóż obraz ten dopiero jest zaczęty; ogłoszenie zaś fotografii podług szkicu, bez wiedzy autora, uważam za szczyt niedelikatności i nieposzanowania praw własności artystycznej. Również p. R. nie miał upoważnienia do puszczania w obieg żadnej z wymienionych w dziennikach reprodukcyj; w jaki zaś sposób przyszedł do posiadania takowych? — nie wiem. — Mój fotograf p. Mang twierdzi, iż p. R. powoływał się na udzielone mu przezemnie pozwolenie!.. Nie chcę temu wierzyć. — Zanoszę gorącą prośbę do redakcyi „Wieku“ o łaskawe umieszczenie mego pisma, a do Szanownych redakcyj innych pism naszych, aby w interesie nie tylko moim, lecz i wszystkich naszych artystów, powtórzyć te słowa zechciały.“

Rzym 3 sierpnia 1883.

*Henryk Siemiradzki.*

**Z Paryża**, donoszą nam: Dnia 5go sierpnia odbyło się w szkole polskiej na Batignolles, główne półroczne posiedzenie *Stowarzyszenia byłych uczniów Szkoły Polskiej w Paryżu*, pod prezydencyą p. Florentyna Trawińskiego.

Stowarzyszenie liczy do dzisiejszego dnia 283 członków tak w samym Paryżu mieszkających jako też na prowincyi i w różnych innych krajach.

Stan kasy Stowarzyszenia jest następujący:

| | |
|---|---|
| Fundusz żelazny Stowarzyszenia wynosi fr. | 5,993.45 |
| Dochód w przeciągu roku 1882/3 przyniósł fr. | 2,079.72 |
| Rozchód „ „ | 970.00 |
| Fundusz żelazny pomocy naukowej wynosi fr. | 24,534.51 |
| Rozchód na ten rok wyniósł fr. | 1.470.31 |
| Dochody na fundusz Szkoły Polskiej wynoszą razem fr. | 1,229,78 |
| „ „ „ Członków honorowych | 635.00 |
| „ „ „ Buletynu literackiego | 1,079.25 |
| „ „ „ Konferencyi | 162.75 |

Zostali wybrani na rok 1883/4: *Sekretarzem* p. *Józef Stodołkiewicz*, 10 rué de Greffulhe Paris; *Kasyerem* p. *Stanisław Karwowski.*

Wkrótce będzie rozesłane sprawozdanie z ostatniego posiedzenia oraz i numer 18 *Buletynu literackiego i naukowego* (Bulletin littéraire et scienti fique) drukowany w języku francuskim, który z powodu obchodu 200-ej rocznicy odsieczy Wiednia będzie w całości poświęcony tej uroczystości i panowaniu Jana Sobieskiego.

Dwa dni później, t. j. w zeszły wtorek, o godzinie 3ej, nastąpiło rozdanie nagród uczniom szkoły Polskiej na Batignolles, pod przewodnictwem Dr Ksawerego Gałęzowskiego, prezesa szkoły.

Przy licznem zebraniu polskiej publiczności, dyrektor p. S. Malinowski, wykazał stan obecny zakładu. Po nim p. Chodźkiewicz w słowach gorących i uczuciowych, przemówił do młodzieży.

Następnie ogłoszooo laureatów, z pomiędzy których najwięcej się odznaczyli:

Pożerski, Szaramowicz, Dobrzycki, Domański, Stodołkiewicze, Przecławski, Jezierza, Lasocki i Hajdukiewicz.

Uroczysty ten obchód został zakończony śpiewem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła,“ wykonanym chór przez uczniów.

**Międzynarodowy kongres literacki** odbędzie się w Amsterdamie w miesiącu wrześniu. Honorowym prezydentem jest, Wiktor Hugo, z Polaków należy do komitetu J. I. Kraszewski. Program dyskusyi obejmuje: Sprawozdanie z czynności kongresu w Rzymie w r. 1881, projekt nowej międzynarodowej konwencyi literackiej i prawo spadkobierców własności literackiej. Odczytane nadto zostaną dwa obszerne referaty: „Hollandya i swoboda prasy w XVII i XVIII wieku“, oraz „powieść we wszystkich krajach i jej stosunek do obyczajów“.

**Dwunastoletnia bohaterka z Casamicciolі.** Cała rodzina dwunastoletniej Adeliny Domenichelli pogrzebaną została wśród ruin Casamiccioli. Dziecię, wydobywszy się o własnych siłach z pod gruzów, doszło, idąc za jękami do miejsca, gdzie znajdowała się jej matka i z zadziwiającą energią zaczęło odkopywać gruzy... Matka została uratowaną o tyle, iż głowa jej i piersi oswobodzone zostały od przywalających je gruzów. Mała Adelina nie poprzestała na tem. Odszukała jeszcze braciszka i wyciągnęła go z pod skrzyżowania belek, gdzie leżał omdlony ze złamaną ręką. Odważne dziecię znalazło wreszcie miejsce, w którem gruzy zasypały ojca, i tu niezdolne już nic mu dopomódz, zaczęło wołać ratunku. Krzyk dziecka zwrócił uwagę żołnierzy, którzy nadbiegłszy uratowali całą rodzinę. Cześć dwunastoletniej bohaterce!

---

**Teatr.** Tak sobotnie jakoteż i pożegnalne przedstawienie operetki lwowskiej przepełniło szczelnie teatr, a p. Skalską, która po dłuższej chorobie znów na scenie zawitała, powitano tak w sobotę jakoteż i w niedzielę hucznemi oklaskami. Przez obydwa te wieczory grano operetkę Souppé-go p. t. „Podróż do Afryki“, nowalię nie tylko dla Krakowa, ale i nie graną dotąd sztukę we Lwowie. Libretto tej operetki nie należy do najdowcipniejszych i najzabawniejszych, a oryginalnych pomysłów ma bardzo niewiele.

Fantani basza sturczony, Włoch, (p. Fontana) ma wypłacić swojej siostrzenicy wskutek zapisu jej ojca, a jego brata, 2000000 nie wiadomo jaką monetę, wtedy jeżeli piękna Titania (p. Skalska) pójdzie za mąż przed ukończeniem 19 roku życia Titania przybywszy do Egiptu nakłania signora Miradilla (p. Bandrowski) awanturnika europejskiego, do odegrania roli jej męża i w toku tej komedyi poznaje mężnego księcia maronitów Antassida (p. Alma), który wkrótce zdobywa jej serce. Signor Miradilla popełnił jednak dawniej jeszcze tę niewłaściwość, że przyrzekł w Neapolu nadobnej Tessie (pani Bocskaj), że ją poślubi, a ta chcąc go zmusić do dotrzymania słowa, przybywa do Egiptu i bardzo mu utrudnia rolę męża Titanii. Wszystkie zawikłania rozwięzuje jednak dzielny Antassid, porywając Miradella, Titanię i Tessę na puszczę, gdzie go ksiądz koptyjski łączy węzłem dozgonnym z Titanią a widzowie domyślają się, że to samo nastąpi z Miradillem i Tessą. Najgorzej na tem wychodzi biedny Fantani, który traci miliony i Tessę, tę do której serce jego silnym ogniem zapałało.

Muzyka tej partycyi ma właściwy charakter operetkowy, lekki, wesoły. Podczas, gdy n. p. w „Gaskończyku“ tegoż kompozytora dominują chóry i ensemble, to w „Podróży“ znachodzimy czułe duety, ładne tercety i kwartety. Do wybitniejszych numerów tej operetki policzylibyśmy w akcie pierwszym — śpiew muezzina (p. Guborski), duet Miradilla i Tytanii „Ach nareszcie widzę Cię“ (p. Skalska i p. Bandrowski) wesoły tercet o orjencie odśpiewany przez panie Bocskaj, Kasprowicz i p. Fontanę. Komiczny jest śpiew Fanfani-paszy. Nasz władca w twarz nie zajrzy nie, lecz ile kilo pyta się, najcięższych kobiet znajdzie wzór, gdzie kur — gdzie kur.

Akt drugi: duet pani Skalskiej i p. Almy „Za ciebie o bogini“ duet p. Skalskiej i p. Bandrowskiego „Żonciu ten kiosk jest naszym rajem“ i ustęp orkiestralny wzorowo opracowany, przedstawiający wzbieranie Nilu.

Podczas gdy altówka i wiolonczella gra unisono, skrzypce i tympani robią crescendo i naśladują wezbranie wody. Dla znawców jest to może najciekawszy ustęp tej partycyi.

Akt trzeci: serenada księcia z chórem „Jasna jutrzenka“ i tercet „Wrócić muszę znów do Neapolu“, który to temat powtarza się w finale. W drugim akcie śpiewał p. Fontana kuplety, a na ciągłe wywoływania dodał następujący:

> Dziś na honor, któż się łapie,
> Z tej błahostki świat już kpi.
> Możesz dostać dziś po papie,
> Jutro order dadzą ci.
> Co mi tam po zębach jazda
> Gdy na piersi błyszczy gwiazda
> Ztąd też dzisiaj nie nowina
> W gębę dostać Apuchtina.
> Kto bił w papę — marsz do dziury
> Kto wziął w papę — męztwo, cud,
> Wal tylko z góry — drzyj ze skóry,
> Przed prawem gwałt—boć prawom knut.

Wykonanie całej sztuki było wyborne, chóry i orkiestra dzielnie się spisały. P. Skalska grała i śpiewała jak zwykle sympatycznie. Pani Bocskaj i Kasprowicz zadowolili i najwybredniejszych. P. Fontana miał główną rolę w tej sztuce i wywiązał się z niej świetnie, czego dowodem były ciągłe oklaski i wywoływania po aktach. P. Alma i Bandrowski byli przy głosie, to też śpiewali con amore. Mniejsze role objęli pp. Fedyczkowski (oberzysta), Krykiewicz (Kopta handlarz truciznami), Guberski (muezzin) i Bąkowski (posługacz Deutschböhme). Wystawa i kostiumy bardzo eleganckie.

Operetka odjeżdża dziś na tydzień do Krynicy, a ztamtąd do Lwowa. Żegnając więc tak miłych nam gości powtarzamy z duszy: do widzenia w przyszłym roku i to na czas dłuższy.

*M. S.*

---

**Wystawa nieustająca** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedziele 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

**Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

**Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

**Skarbiec i groby królewskie** katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

**Groby zasłużonych** u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

**Kalendarzyk.** Jutro: *Wigilia. Św. Euzebiego wyzn.* We środę: *Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.*

## Przegląd polityczny.

Sejm czeski został już zamknięty, kardynał Schwarzenberg, dziękował w imieniu sejmu, namiestnikowi bar. Krausowi i marszałkowi księciu Lobkowicowi, podnosząc gorliwość i bezstronność tego ostatniego. Marszałek wskazał, odpowiadając na wytrwałą działalność sejmu, który potrafił mimo krótkiej sesyi, załatwić więcej niżeli 200 spraw na porządku dziennym postawionych, i wyraził nadzieję lepszej przyszłości, zgody i pojednania obu zwaśnionych narodów.

---

W Wiedniu i Budapeszcie obu stolicach austro-węgierskiej monarchii, miały miejsce uliczne zaburzenia, dość silne i namiętne, żeby wywołać energiczne wdanie się policyi i wojska. W Budapeszcie jednak miały one charakter antiżydowski, podczas gdy w Wiedniu były wywołane agitacyami socyalnemi. Robotnicy zebrani w stolicy cislitawskiej przed gmachem policyi, nie mieli właściwie jasnego pojęcia czego chcą i czego mogą się domagać. Pragnęli oni tylko wyrazić niezadowolenie z postępowania policyjnych urzędników, z częstych konfiskat, jakim ulegają ich pisma i z uwięzienia ich towarzyszy. Forma jednak wybrana dla dania wyrazu temu niezadowoleniu, była nadto rażąca i burzliwa. To też policya odpowiedziała nadzwyczaj energicznem wystąpieniem; kilkuset żołnierzy z dobytemi pałaszami rzuciło się na tłum robotniczny i rozpędzili go w jednej chwili, a pułk dragonów dokonał reszty. Rozruchy były krótkie i nie wywołały smutnych następstw, z wyjątkiem kilku ranionych i pokaleczonych, ale rozwiązanie kwestyi społecznej, nie posunęło się ani na krok wskutek tego zdarzenia.

---

Małżeństwo księcia Karageorgiewicza poprzedziła dyplomatyczna wymiana myśli pomiędzy niektóremi dworami europejskiemi, gdyż w Belgradzie zwłaszcza, związek ten przyjęto bardzo nieprzychylnie. Książę Mikołaj zaprosił na świadków weselnych cesarza Franciszka Józefa, cara Aleksandra i króla Milana. Pierwszy odmówił przez wzgląd na Serbię, drugi wysłał przedstawiciela w osobie hr. Orłowa a ostatni oświadczył, że nie może wziąść udziału w godach weselnych, gdyż sądy serbskie orzekły, że Karageorgowicze, brali udział w zabójstwie księcia Michała Obrenowicza.

Car zapewnił podobno młodej parze, pensyę roczną w kwocie 200.000 franków.

---

Do Kotaru przybył 11 b. m. książę Karageorgewicz z młodą małżonką z orszakiem i ruszyli natychmiast w drogę do Paryża. Jednocześnie zawinęły do tamtejszego portu tureckie parostatki, które zawiozą księcia Mikołaja do Konstantynopola. Na jednym z nich znajdowali się adjutant sułtana Achmed basza, sekretarz Izmaił bej i mistrz ceremonii Ibrahim bej.

---

Powszechnie zwrócił uwagę rozkaz gabinetowy cesarza Wilhelma, z dnia 24 lipca, na mocy którego załogi stojące na granicy prusko-polskiej znacznie wzmocnione zostały. Wrażenie wywołała nie tyle liczba wojska na wschód posuniętego, ile samo postanowienie, gdyż uważają je za stanowczy dowód, że na miejscu tradycyjnej przyjaźni pomiędzy Prusami a Rosyą, nastąpiła wysoka nieufność. Podług wspomnianego rozporządzenia, pierwszy wschodnio i zachodniopruski korpus armii będzie wzmocniony 4 batalionami, z których 3 dostarczy 1szy korpus, a jednego 2gi. Jednocześnie ustawiono 8 batalionów, 1go korpusu i pułk dragonów 2go korpusu, tuż nad rosyjską granicą. Trzy miasta: Łyk, Niemiecki Iłów i Olsztynek otrzymują załogi jakich dawniej nie miały, a dotychczasowe załogi Grudziądza, Królewca i Chełma, będą znacznie wzmocnione. Wszystkie te miejscowości otrzymają po 1 batalionie, w Łyku staną oprócz tego 2 bataliony a w Bydgoszczy pułk jazdy. Te ruchy wojsk mają na celu ubezpieczenie kolei żelaznych idących wzdłuż rosyjsko-polskiej granicy, z Bydgoszczy i Torunia, przez Iłów i Olsztynek, z jednej strony do Królewca i Tylży, z drugiej strony do Łyku, a dla silniejszej obrony w obu końcowych stacyach, budują się zamykające forty. Przygotowania te wojenne, zostały wywołane znacznem nagromadzeniem wojsk ze strony rosyjskiego rządu w Królestwie Polskiem. Stoi tam bowiem od czasu wojny tureckiej potężna armia. Od Kamieńca podolskiego do Kowna, znajduje się 8 dywizyj jazdy z 16 konnemi bateryami, a za tą siłą stoi 9 korpusów armii. Prusy zaś wzmocniły słabo swoje nadgraniczne siły, w tem przekonaniu, że dzięki swemu wybornemu systematowi kolejowemu i znakomitym przepisom o uruchomieniu wojska, będą mogły w danym wypadku rzucić odrazu całe masy żołnierzy na punkt zagrożony.

---

Znowu rozchodzą się pogłoski, że francuski minister spraw zagranicznych Challemel-Lacour ustąpi, a miejsce jego zajmie Jules Ferry.

---

„Memorial diplomatique“ donosi, że lord Granville opuści Londyn dopiero po rozwiązaniu kwestyi dunajowej. Przedstawiciele Niemiec i Austryi nie wyrazili jeszcze zdania co do stanowiska Rumunii, ale obaj ambasadorowie mają wkrótce porozumieć się z angielskim urzędem spraw zagranicznych, co do możliwości dodatkowej konferencyi.

---

Dziennikarz belgijski Roland, który ogłosił przed paru tygodniami, że udało mu się przekupić dwóch członków Izby francuskiej, miał stanowczą rozmowę z delegatami republikańskich stronnictw parlamentu, w obecności swego doradcy prawnego p. Dumas z Orleanu. Roland oświadczył, że ważne powody nie pozwalają mu na wymienienie nazwisk tych deputowanych, którzy od niego po 16,000 franków otrzymali. Zauważył przytem, że ludzie dotknięci jego doniesieniami mogą mu wytoczyć proces o oszczerstwo, którego sobie nie życzy, gdyż nie ma dowodów piśmiennych. Delegaci odpowiedzieli, że proces podobny zwróciłby się przeciw przekupionym. W skutek tego powiedział Roland, że po tygodniu wymieni żądane nazwiska.

Rochefort robi złośliwą uwagę, że Roland zwleka dla tego, gdyż oczekuje wiele mu dotknięci deputowani dadzą, a według tego zgubi ich lub ocali. Zdaje się jednak, że szanowny dziennikarz przyciśnięty do muru naleganiem parlamentu, nic nie może powiedzieć i wywija się dość niezręcznie od wymienienia nazwisk, których właściwie nie zna.

---

Doniesienia z Madrytu o rewolucyi, która wybuchła najpierw w Badajoz a następnie w Katalonii, nie są zbyt uspakajające. Powstanie nie zostało jeszcze przytłumione w tej ostatniej prowincyi, a oprócz tego na północy ruszają się karliści. Naczelnik hiszpańskich republikanów Ruiz Zorilla opuścił Paryż i udał się do St. Jean de Luc na granicy hiszpańskiej. Tak więc nie wiadomo jeszcze jaki będzie koniec tego wojskowego buntu, który przybiera coraz większe rozmiary.

---

„Kijewlanin“ w jednym z artykułów, zamieszczanych obecnie w swoich szpaltach w przedmiocie kolonizacyi niemieckiej w prowincyach południowo-zachodnich, w następny sposób wyraża się o osadnikach czeskich, którzy, jak wiadomo, napływali także w znacznej liczbie do gubernii wołyńskiej: „Około roku 1870 miejscowi badacze idealizowali kolonizacyę czeską i wyrazili nawet nadzieję, że czesi prędzej zleją się z włościanami naszymi — ale nadzieje te się nie ziściły. Według późniejszych urzędowych sprawozdań, Czesi tak samo jak i Niemcy prowadzą życie odrębne, a z włościanami są na stopie nieprzyjaznej albo i gorzej. Kiedy Czechom zaproponowano przypisanie się do gmin włościańskich, odmówili stanowczo, obawiając się nadużyć ze strony „starszyn“ gminnych. Co się tyczy sporów z włościanami, przyczyną ich bywa zazwyczaj spasanie pól osadników przez inwentarz włościański. Koloniści pod tym względem są bardzo wymagający, co wreszcie łatwo pojąć gdyż, każda piędź uprawionych przez nich pól i osuszonych łąk jest zdobyta ciężką i wytrwałą pracą. Nasi włościanie nie znają takiej uprawy i dlatego mniej dbają o grunta, a przytem zbywa im na owem rygorystycznem pojęciu o prawie własności, będącem rezultatem wysokiej kultury rolnej.“

## Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

**Wiedeń** 13 sierpnia (tel. pryw.) W zdrowiu hr. Chamborda zaszła niekorzystna zmiana i znaczne pogorszenie. Drasche został wczoraj wezwany; zachodzi obawa katastrofy.

**Wiedeń** 13 sierpnia (tel. pryw.). Portugalski następca tronu przybył tu wczoraj wieczór.

**Berno** 13 sierpnia (tel. pryw.) Uroczystość Sobieskiego udała się zupełnie, mimo że Niemcy urządzili równocześnie jakiś obchód w ogrodzie na korzyść nieszczęśliwych w Ischii. Wieczorem wracali uczestnicy obchodu do miasta przy blasku pochodni i przy uczestnictwie tysiącznych tłumów.

**Berno** 13 sierpnia (tel. pryw.). Sekcya zwłok wykazała, że zmarły tu onegdaj nagle robotnik nie umarł na cholerę, lecz na chroniczny katar żołądka.

**Berlin** 13 sierpnia (tel. pryw.) Pułki konne stojące na granicy rosyjskiej w Poznańskiem, Prusach i Szląsku mają być połączone z rozłożoną w samodzielne dywizye konnicy. Naczelnik cesarskiej kancelaryi wojennej Albedyll ma otrzymać komendę nad korpusem szląskim.

**Berlin** 13 sierpnia (tel. pryw.) Dzisiaj wieczór odbędzie się na ratuszu miejskim pod przewodnictwem burmistrza Forckenbecka, zgromadzenie wybitnych osobistości, które obmyśleć ma organizacye komitetu niesienia pomocy nieszczęśliwym z wyspy Ischii.

Dziennik urzędowy „Reichsanzeiger“ ogłosił list następcy tronu niemieckiego wystosowany do księcia kanclerza państwa, w którym tenże dając wyraz współczucia dla ofiar nieszczęścia, jakie nawiedziło zaprzyjaźnione z Niemcami państwo włoskie, oświadcza, że wraz z małżonką swoją staje na czele subskrypcyi składek dla nieszczęśliwych ofiar katastrofy ischijskiej.

**Paryż** 13 sierpnia. Rezultat wyborów do Rady jeneralnej dotąd wiadomy jest następujący: wybrano 71 republikanów, 25 konserwatystów, 17 zaś wyborów musi być ponowionych. Republikanie przytem zyskują 5 a tracą 3 głosy.—Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się poświęcenie pomnika pamięci obrony Paryża, przy współudziale władz.

**Madryt** 12 sierpnia (urzędowy). Król i królowa przyjmowali wiele osób, które wypowiadały swoje oburzenie przeciw zaburzeniom wojskowym. Powstanie jest skończone. Część powstańców w Seo-de-Uurgel przeszła granicę francuską, reszta poddała się. W Hiszpanii panuje więc teraz zupełny spokój.

**Casamicciola** 13 sierpnia (tel. pryw.). Pewien porucznik inżynieryi wdarłszy się na górę Epomeo (na Ischii) znalazł 5 dymiących się otworów: głębokości ich jednak rzucanemi kamieniami nie był w stanie zmierzyć.

**Kair** 13 sierpnia. (tel pryw.). Reszta 79 pułku piechoty angielskiej opuściła wczoraj cytadelę i udała się do obozu pod Mokatlam.

**Stambuł** 13 sierpnia. Znowu donoszą o nowym śmiertelnym wypadku cholery w Bejrucie w szpitalu.

**Aleksandrya** 13 sierpnia. (tel. pryw.). Ostatnie dwa dni wykazują 34 zmarłych na cholerę w okręgu miasta. Wiadomości z Kairu są natomiast lepsze; śmiertelność w ostatnich 48 godzinach zmniejszyła się do połowy. Wczoraj umarło w ogóle 41 osób, z których 18 umarło na przedmieściu Abassya, 20 w Starym Kairze i 3 w dzielnicy arabskiej Esbekih. Ogólna liczba zmarłych w ostatnich 24 godzinach wynosi 536 w krajach delty, a 249 w prowincyach górnego Egiptu.

### Kursa telegraficzne z d. 13 sierpnia 1883.

**Wiedeń**, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·95. Renta srebrna 79·50, Renta złota 99.80 6% Węgierska 119·90. Losy z r. 1860 135·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 299·70. Londyn 119·75. Dukat 5·66. Napoleondor 9·49 —. Lombardy 155·—. Losy z roku 1864 170·50. Akcye kolei Karola Ludw. 299.75. Akcye Lwow. Czerniow. 169·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·50. Akcye Anglo-Banku 110·75. 5%. Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·80. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·35. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 88·80., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

**Berlin**, z d. 13 b. m. 1883, r.

Wiedeń 171·25. Banknoty 171.45. Warszawa 200.40. Ruble 201·05. 5% Listy Zast. Pol. 63·25. 4% Listy Likwid. 55.30. Akcye Kol. Kar. Ludw 128·50. Akcye kredyt. 511·—

---

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
**Emil Szwarc.**

## Pociągi na kolejach żelaznych.

### Odchodzą z Krakowa:

| Do Lwowa: | osobowy: | pośpieszny: | wieczorny |
|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | 10·48 rano | 9·13 wiecz. | 10·50 wiec |
| *Lwów* przyjazd: | 9·7 wiecz. | 5·20 rano | 11·20 rano |

**Do Lwowa*) i Tarnowa** *lokalny:*
*Kraków* odjazd: 6·18 rano.
*Tarnów* przyjazd: 9·11. „
*Lwów* przyjazd: 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11·5 w połud
*Wieliczka* przyjazd: 11·44 po poł.

### Przychodzą do Krakowa:

| Ze Lwowa: | osobowy: | mieszany: | pośpieszny: |
|---|---|---|---|
| *Lwów* odjazd: | 3·45 rano | 4·49 wiecz. | 10·30 w noc. |
| *Kraków* przyjazd: | 2·28 pop. | 5·10 rano. | 6·48 rano |

**Ze Lwowa*) i Tarnowa** *lokalny:*
*Tarnów* odjazd: 5·3 po poł.
*Kraków* przyjazd: 8·5 wiecz.
*Lwów* odjazd: 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: 6·37 wiecz.
*Kraków* przyjazd: 7·35 wiecz.

| Z Wiednia: | osobowy: | pośpieszny: | mieszany: | osobowy. |
|---|---|---|---|---|
| *Wiedeń* odjazd: | 8· rano. | 11·— r. | 4·45 wiecz. | 8·30 w. |
| *Kraków* przyjazd: | 9·42 w. | 8·30 w. | 11·5 p. p. | 9·45 r. |

**Z Prus:** o godz. 3·15 po po. i o g. 5·46 w. mieszany
**Z Warszawy:** o 9·45 rano osob., 5·45 wiecz. mieszany

1486 1

✝

Dnia 9 b. m. zmarł w szpitalu św. Łazarza

**JAN SZUTKIEWICZ**

emigrant z r. 1848

nauczyciel języka francuskiego i angielskiego w Krakowie,

o czém zawiadamiam brata, siostry, przyjaciół i znajomych.

**E. S.**

nauczyciel w Poznachowicach Górnych o. p. Wiśniowa.



## Kurs pieniędzy i pap. wartość.

**Kraków, dnia 14 sierpnia.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble pap. za 100 rs. | 116 50 | 117 7 |
| Marki niem. za 100 marek | 57 75 | 59 — |
| Franki za 100 fr. | 47 — | 48 — |
| Półimperyał ros. | 9 65 | 9 85 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 70 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 50 | 1 70 |
| Srebrne kupony płatne za 100 złr. | — — | — — |
| *Listy zastawne i obligacye.* | | |
| Obligacye indemn. galic. za 100 złr. | 98 — | 100 — |
| 4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr. | 89 — | 91 50 |
| 4% „ „ „ Tem. 100 złr. | 86 — | 88 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 98 — | 100 — |
| 6% L. hip. 100 złr. | 101 — | 103 — |
| 5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. | 100 — | 102 — |
| 5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr. | 97 — | 99 50 |
| 6% L. włościań. z dywid. 100 złr. | 100 — | 102 |
| 5% „ „ 100 złr. | 97 — | 100 — |
| 5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. | 98 — | 100 — |
| 6% „ „ „ 36 lat zwr. | 101 25 | 102 75 |
| 7% „ „ „ 18 lat zwr. | 100 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ 20 lat zwr. | 104 — | 106 — |
| Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr. | 298 25 | 301 — |
| „ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr. | 168 — | 170 — |
| „ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. | 300 — | 305 — |
| „ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr. | — — | — — |
| Losy m. Krakowa 20 złr. | 18 — | 20 — |
| „ m. Stanisławowa 20 złr. | 21 50 | 24 — |
| 4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli | 99 50 | 101 50 |
| 5% L. likwid. „ „ 100 rubli | 88 — | 89 75 |

Od 4% L. zast. T. kred ziems. do 4% L. zast. Król. Polsk.: Opłócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

**Wiedeń, dnia 11 sierpnia.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4·2 % Renta pap. 100 złr. | 78 90 | 79 05 |
| 4·2 % „ srebrna 100 złr. | 79 60 | 79 75 |
| 4% „ złota 100 złr. | 99 90 | 100 05 |
| 5% „ pap. 100 złr. | 93 50 | 93 65 |
| 4% „ złota węgierska 100 złr. | 88 80 | 88 95 |
| 5% „ papierow. 100 złr. | 87 25 | 87 40 |
| 5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. | 99 50 | 99 80 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. 120 złr. | 110 75 | 111 25 |
| Boden-Credit 200 „ | 206 50 | 207 50 |
| Kredyt. dla h. i. p. 140 „ | 296 50 | 297 — |
| Kredyt. węg. 200 „ | 297 75 | 298 25 |
| Niższo-Austr. 500 „ | 862 — | 868 — |
| Hipoteczne galic. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węgierskie 500 „ | 838 — | 840 — |
| Unionbank 100 „ | 114 25 | 114 50 |
| Verkehrbank 140 „ | 146 50 | 147 — |
| Bankverein 100 „ | 106 50 | 106 75 |
| Länderbank 200 „ | 113 — | 113 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. | 78 — | 80 — |
| Alföldzkie 200 „ | 169 75 | 170 25 |
| Elżbiety 210 „ | 225 75 | 226 25 |
| Ferdynanda półn. 1000 „ | 2660 | 2665 |
| Franc. Józefa 200 „ | 199 75 | 200 25 |
| Morawsko-Szlaska 200 „ | 21 — | 22 — |
| Lwowsko-czerniow. 200 „ | 168 75 | 169 25 |
| Aust. półn.-zachod. 200 „ | 201 — | 201 50 |
| Południowo „ 200 „ | 154 30 | 154 60 |
| Tramwaj. 200 „ | 223 50 | 224 — |
| Węg.-galic. 200 „ | 162 — | 162 25 |
| Węg. półn.- wschod. 200 „ | 158 — | 158 50 |
| Węg. zachod. 200 „ | 166 50 | 167 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Bodencredit 100 złr. | — — | — — |
| 5% „ 33 lat 100 „ | — — | — — |
| 5% Austro-węgierskie | 100 60 | 100 80 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta 300 złr. sr za 100 | 95 — | 95 50 |
| Alföldzkie 200 „ „ | 98 25 | 98 50 |
| Gratzkoflach. 150 „ „ | 98 50 | 98 75 |
| Elżbiety 600 marek za 200 mrk. | 103 — | 103 50 |
| „ 400 „ za 200 mrk. | 107 50 | 107 80 |
| Ferd. półn. „ | 105 50 | 106 — |
| „ 1872 300 złr. sr. za 100 | 106 50 | 107 50 |
| „ 1876 100 złr. sr. „ | 105 — | 105 20 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 | 98 30 | 98 70 |
| Lwow.-Czern. 1865 300 „ „ | 94 70 | 95 — |
| „ 1867 300 „ „ | — — | 99 50 |
| „ 1868 300 „ „ | 97 — | — — |
| „ 1872 300 „ „ | 95 — | 95 50 |
| Rudolfa 300 „ „ | 101 — | 101 50 |
| „ 1869 300 „ „ | 101 — | 101 5 |
| „ 1872 300 „ „ | 101 — | 101 50 |
| Siedmiogrodzkie 200 „ „ | 92 60 | 92 90 |

| *Papiery loteryjne.* | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Bodencredit 100 złr. | 172 — | 173 50 |
| 4% Cisańskie 100 „ | 109 90 | 110 20 |
| 3% Serbskie 100 fr. | 32 75 | 33 25 |
| 3% Tureckie 400 „ | 25 — | 25 50 |
| 5% Reg. Dunaju 100 złr. | 114 50 | 115 — |
| 4% Żeglugi Dunaju 100 „ | 107 — | 107 50 |
| 4% Tryest 100 „ | 126 — | 127 50 |
| 4% Tryest 50 „ | 63 50 | 64 50 |
| 4% 1854 Losy 250 „ | 120 50 | 121 — |
| 4% 1860 Losy 500 „ | 13[illegible] — | 135 50 |
| „ „ „ 100 „ | 1[illegible]0 — | 140 50 |
| Losy 1864 100 „ | 170 — | 170 50 |
| Losy czerwonego Krzyża węg. — „ | 6 30 | 6 50 |
| Węgierskie 100 „ | 115 80 | 116 30 |
| M. Wiednia 100 „ | 123 20 | 123 50 |
| Kredytowe 100 „ | 173 50 | 174 — |
| Klary 40 „ | 40 75 | 41 25 |
| M. Insbruku 20 „ | 20 75 | 21 25 |
| Keglewicz 10 „ | 18 50 | 19 — |
| M. Krakowa 20 „ | 18 50 | 19 25 |
| M. Lublany 20 „ | 23 70 | 23 80 |
| M. Budy 40 „ | 41 — | 42 — |
| Palfy 40 „ | 37 50 | 38 — |
| Czerwonego Krzyża 10 „ | 12 10 | 12 40 |
| Rudolfa 10 „ | 20 25 | — — |
| Salm 40 „ | 51 75 | 52 25 |
| M. Salzburgu 20 „ | 22 50 | 23 — |
| St. Genois 40 „ | 45 75 | 46 25 |
| M. Stanisławowa 20 „ | 22 75 | — — |
| Waldstein 20 „ | 27 — | 28 — |
| Windiszgrätz 20 „ | 40 25 | 41 25 |
| Losy użytkowe % Bodencred. | 23 — | 25 — |

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.